SPRAWOZDANIE

I WYDAWNICTWO WYDZIAŁU TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY ZA ROK 1909



KRAKÓW — NAKŁADEM TOWARZYSTWA
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI — 1910.

SPRAWOZDANIE

I WYDAWNICTWO WYDZIAŁU TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY ZA ROK 1909

KRAKÓW — NAKŁADEM TOWARZYSTWA
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI — 1910.

DR. FRANCISZEK KLEIN.

KOŚCIÓŁ OO. DOMINIKANÓW W TARNOPOLU I JEGO RESTAURACYA.

Wobec zamierzonej a nawet już rozpoczętej restauracyi kościoła OO. Dominikanów w Tarnopolu, dążącej do zepsucia tego cennego pomnika kultury polskiej, w skutek źle pojmowanego celu podobnej odnowy, — Towarzystwo Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, pragnąc przeszkodzić rozpoczętej restauracyi i zwrócić na nią uwagę szerokich sfer, postanowiło w obecnem sprawozdaniu wydać niewielką rozprawkę o kościele tarnopolskim. Ma ona na celu wykazanie wartości artystycznej danego pomnika i szkody, jakąby poniósł przez zamierzoną restauracyę.

Tarnopol, stolica rozległego Podola, słynący wielkimi jarmarkami na konie, posiada — obok szeregu ciekawych zabytków dawnego budownictwa — pierwszorzędny pomnik barokkowej architektury, kościół OO. Dominikanów. Wzniesiony w środku miasta, na dużym placu, ściąga mimowoli na siebie uwagę, królując nad całą okolicą potężną sylwetą monumentalnej budowli. Historya tej świątyni jest

krótka [1]). Józef Potocki, hetman w. kor. i kasztelan krakowski, pan na Stanisławowie, Zbarażu i Niemirowie, znajdując szczególniejsze upodobanie we wznoszeniu przybytków, poświęconych chwale Bożej, o czem świadczy np. przepyszny kościół OO. Dominikanów we Lwowie lub Trynitarzy w Stanisławowie, — przyłączywszy do swych olbrzymich włości i Tarnopol, na mocy prawa dziedzicznego, postanowił i tutaj zostawić świadectwo swej troskliwości i zabiegów o dobro miasta. Dlatego w r. 1749 fundował klasztor i kościół, pod wezwaniem św. Wincentego Ferreryusza i oddał go zakonowi św. Dominika, zapisując równocześnie wieś Stechnichowce na utrzymanie. Po rozbiorach Polski, kiedy Galicya dostała się Austryi, nakazała kancelarya nadworna w Wiedniu, 20 września 1820 r., ustąpić Dominikanom i oddać kościół wraz z zabudowaniami klasztornemi zakonowi Jezuitów. Dominikanie przenieśli się do Żółkwi i znaleźli utrzymanie w tamtejszym klasztorze, dokąd także przyłączono dochody parafii łacińskiej, po spaleniu kościoła parafialnego. Jezuici tymczasem założyli w budynkach poklasztornych wielki konwikt wychowawczy dla młodzieży. Ale OO. Dominikanie, nie dając za wygraną, dokładali ustawicznie wszelkich starań i wkońcu doprowadzili do tego, że rząd austryacki — jakkolwiek dopiero po paru dziesiątkach lat — pozwolił im powrócić do swych dawnych posiadłości, nakazując zarazem ustąpienie Jezuitom, którzy znów przenieśli się do Bąkowic pod Chyrowem. Tak więc Dominikanie, powróciwszy po przeszło półwiekowej przerwie do swego dziedzictwa i utwierdziwszy się zupełnie w jego posiadaniu, przystąpili wkrótce do gromadzenia

[1]) Dane do historyi kościoła czerpałem: »Słownik geograficzny«, Warszawa 1891, X. Sadok Barącz: »Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce«, Lwów 1861, t. II, 507. Niesiecki: »Herbarz polski«, Lipsk 1841, t. VII. »Tygodnik Illustrowany« 1868, Nr. 52.

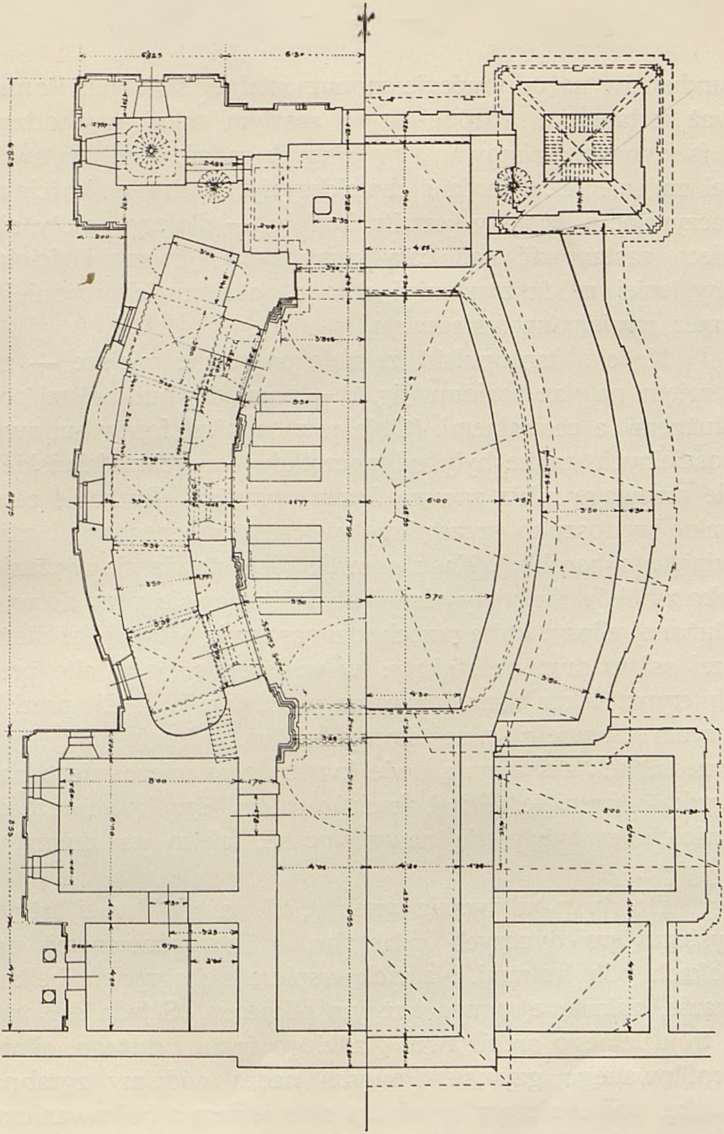


Fig. 1. Tarnopol, kościół OO. Dominikanów, plan.
Rys. prof. arch. S. Sadłowski.

funduszów na odnowienie monumentalnej świątyni. Ponieważ restauracya, rozpoczęta w zeszłym roku, wychodząc z fałszywego pojmowania podobnych zadań, obrała za swój cel zmienienie najbardziej charakterystycznych cech kościoła, zaczynając od zmiany kształtu kopuły, — dlatego należy się nieco zastanowić nad całą kompozycą i formą kościoła, aby lepiej módz zrozumieć szkodę, jaką musiałby ponieść przez zamierzoną restauracyę.

Kościół tarnopolski zajmuje pośrednie miejsce — ze względu na plan poziomu (fig. 1) — pomiędzy budowlami podłużnemi a centralnemi. (Obie te zasadnicze formy budowli kościelnych znane były od początków ery chrześciańskiej, ale przewagę miała zawsze forma podłużna. Budowle centralne wznoszono szczególniej w czasach renesansu i rozwiniętego barokku). Nasz pomnik przedstawia się w planie jako z boków ściśnięty ośmiobok, zbliżający się nieco do wydłużonej elipsy, która przechodzi następnie w kierunku dłuższej osi w dwa prostokąty: w większy, służący jako prezbiteryum i mniejszy, użyty za przedsionek. Boki prezbiteryum zajmuje z jednej strony kaplica, z drugiej zakrystya. Przedsionek zaś ujmują dwie kwadratowe wieże, nieco naprzód wysunięte. Po bokach owalnej, środkowej części kościoła rozłożyły się nawy boczne, falisto na zewnątrz wygięte.

Do rozczłonkowania wnętrza, t. j. nawy głównej, użyto systemu pojedynczych pilastrów, z przystawianemi po bokach półpilastrami. Na nich wspiera się ogromne belkowanie, załamane ponad każdym pilastrem. Składa się ono z trójdzielnego architrawu, gładkiego fryzu i dużego, silnie profilowanego gzymsu. Powyżej nadto widzimy zgrabną attykę, pośredniczącą pomiędzy sklepieniem a belkowaniem. Jako przykrycie zastosowano sklepienie beczkowe w całym kościele, a nawet w jego owalnej części czyli w nawie głó-



Fig. 2. Tarnopol, kościół OO. Dominikanów, fasada.

wnej, w której, zachowując tę samą wysokość, co w prezbiteryum i przedsionku, przybiera — z natury planu — kształt bardziej spłaszczony. Nawy boczne, o połowę niższe od głównej, łączą się z środkową częścią kościoła zapomocą arkad, rozpiętych pomiędzy pilastrami. Arkady, sięgające wierzchołkiem wysokości kapiteli pilastrów, ujęte są w profilowane archiwolty. Światło otrzymuje kościół przez szereg okien w nawach bocznych i w środkowej części, umieszczonych wysoko pod sklepieniem.

Na zewnątrz budowla ta robi jeszcze bardziej monumentalne wrażenie. Składa się na to parę doskonale obliczonych i wyzyskanych warunków, t. j. majestatyczna, owalna kopuła, bogata, dwuwieżowa fasada i kosztowny materyał kamienia piaskowego, z którego cała świątynia wzniesiona, a nadto ładny portal bocznego wejścia do klasztoru.

Zastanawiając się nad zewnętrzną strukturą kościoła, łatwo odgadniemy intencye architekta, jakiemi kierował się przy budowie. Chodziło mu przedewszystkiem o stworzenie zwartej, w sobie skupionej bryły, węższej w górze i kulisto zakończonej. Zamiar swój istotnie świetnie wykonał. Niższe nawy boczne, ujęte w system pilastrów, tworzą szerszą podstawę. Nad niemi wznosi się, jako węższa część bryły, główna nawa, nakryta przysadkowatą, owalną kopułą, zakończoną ślepą latarnią. Całość zaś jest tak dobrze obliczona w stosunkach i proporcyach, że wrażenie massywnej bryły odnosi się na pierwszy rzut oka.

Następnie uwagę naszą zwraca wspaniała, dwuwieżowa fasada (fig. 2). Jest ona dwupiętrowa. Dolne piętro odpowiada wysokością nawom bocznym, górne zaś nawie głównej. Do pionowego podziału użyto systemu pojedynczych pilastrów, w ten sposób, że środkowa część fasady — nieco w głąb cofnięta — rozpada się na trzy pola. Środkowe pole szer-



Fig. 3. Tarnopol, kościół OO Dominikanów, boczne wejście.

sze, silnie zaakcentowane przez podwójne pilastry, wypełnia w dolnem piętrze główne wejście do kościoła, ujęte w skromny, prostokątny portal. Nad nim widzimy balkon na trzech potężnych kamiennych konsolach, z żelazną balustradą, a powyżej herb fundatora »Pilawa« na ogromnej tarczy, przerywającej belkowanie pierwszego piętra. W górnem mamy zaś duże okno podłużne. Boczne pola wypełniają posągi Świętych, ustawione w barokkowych nyżach. Jako zakończenie wznosi się nad środkowem polem trójkątny fronton, nakryty jeszcze barokkową attyką, ukośnie z boków ściętą, z dużym krzyżem w środku i wazonami po bokach. Bogate, kamienne wazony — po trzy z każdej strony — wypełniają luki między attyką a wieżami. Organicznie zrośnięte z fasadą, kwadratowe wieże, wyższe od niej o jedno piętro, są analogicznie rozczłonkowane zapomocą podwójnych pilastrów. Na wysokości drugiego piętra nakrywają je koliste, silnie spłaszczone frontony. Wysokie hełmy wież, pełne lekkości, przedstawiają drewniane szczyty, które zwężając się stopniowo w czterech odstępach, w giętych wklęsło liniach strzelają ku górze, kończąc się krzyżem, osadzonym na gałce. Dla uzupełnienia opisu fasady, trzeba dodać, że pilastry dolnego piętra mają ciężkie, trochę niezgrabne, jońskie kapitele. W górnem są już pilastry lżejsze, o kapitelach korynckich.

Obok zakrystyi — małej, zgrabnej przybudówki, ozdobionej balustradą — znajduje się boczne wejście do kościoła i do klasztoru (fig. 3). Jest to wązka ściana, zakończona trójkątnym frontonem, przecięta w połowie wysokości na dwie części, podzielone pilastrami na trzy pola. Środkowe, szersze, mieści wchodowy portal, przed którym na dwóch kolumnach, naprzód wysuniętych, stoją posągi Świętych. Po bokach portalu widzimy małe, owalne okna, w zgrabnych obramieniach. W górnem piętrze środek zajmuje pro-

stokątne okno, po bokach zwieszają się festony kwiatów. Na frontonie, który wypełniają emblematy godności papieskiej, biskupiej i kardynalskiej — ustawiony jest w samym wierzchołku pies, po bokach zaś wazony i figurki nagich chłopców. Pies ma tu znaczenie symboliczne. Wskazuje na św. Dominika, założyciela zakonu Dominikanów [1]). Po bokach psa były ustawione wazony. Ale jeden z nich upadł i stoczył się na drugą stronę, oparłszy się o posążek narożny, gdzie go dotąd widać. Na jego miejsce przesunięto drugi posążek z narożnika.

Należy jeszcze zastanowić się nad dekoracyą wnętrza. Przedewszystkiem uwagę naszą zwraca polichromia kościoła, wykonana przez głośnego w swoim czasie malarza lwowskiego, Stanisława Stroińskiego. Główne pole jej popisu, to sklepienie. Tu, na wielkiej płaszczyźnie, niczem nieprzerwanej, mógł artysta rozwinąć całą swą sztukę i fantazyę, przedstawiając w prezbiteryum św. Trójcę w pośród obłoków, a nad samym wielkim ołtarzem św. Wincentego Ferreryusza, patrona kościoła, w chwili, gdy uzdrawia chorych. Daleko jednak ważniejszą jest kompozycya na sklepieniu środkowej, owalnej części kościoła. Tu bowiem Stroiński, idąc za duchem ówczesnej sztuki, rzucił na tło skłębionych obłoków — z wyjątkowym istotnie talentem — perspektywiczną kopułę, piętrzącą się wysoko wśród szeregu kolumn, wraz z całą wizyą figur. Prócz tych dwóch głównych kompozycyj, widzimy na sklepieniach naw bocznych mniejsze. Nadto ściany kościoła utrzymane są w bladym tonie różowawo-seledynowego marmuru, dziś z biegiem lat nieco przyćmionego.

Dekoracyi wnętrza dopełniają — bez zbytniego jednak przeładowania — ołtarze, ambona i pomnik fundatora. Do

[1]) J. E. Wessely: »Iconografie Gottes und der Heiligen«. Berlin 1880.

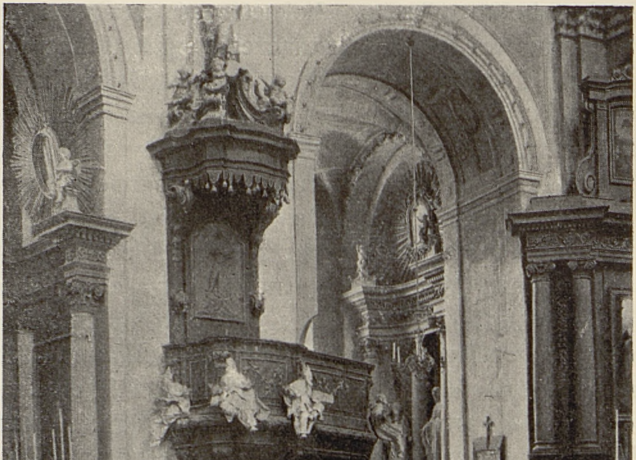


Fig. 4. Tarnopol, kościół OO. Dominikanów, ambona.

wcześniejszej epoki należy piękna bogata ambona (fig. 4), w stylu włoskiego barokku, umieszczona na środkowym filarze. Na rzeźbionej konsoli wspiera się kazalnica, dokoła której rozsiadło się czterech Ojców Kościoła, o żywych, nieco afektowanych ruchach. Powyżej na baldachimie stoi św. Wincenty Ferreryusz, z czterema aniołkami u stóp. Naprzeciw ambony znajduje się pomnik fundatora. Jest to wielkie, rzeźbione, bardzo piękne epitafium z drzewa, złocone, ozdobione szeregiem allegorycznych figur, głoszących chwałę i wielkoduszność zmarłego. Z tego samego czasu pochodzą dwie drewniane loggie w prezbiteryum. Nakrywają one sobą portale w ścianach bocznych i mimo pozornej prostoty są doskonałym zabytkiem dawnego stolarstwa barokkowego. Do późniejszych nieco czasów — do stylu Ludwika XVI — należą wszystkie ołtarze, których jest dziewięć (fig. 5, 6 i 7). Proste, złożone przeważnie z kolumn, dobrze rozmieszczone podnoszą majestatyczny nastrój monumentalnej świątyni.

Pod względem architektury kościół w Tarnopolu należy do ostatniej fazy rozwoju barokku. Styl barokkowy można podzielić na dwa główne okresy. Najwięcej typową cechą pierwszego jest spokój i majestatyczna powaga. Są to czasy, kiedy nad całą twórczością artystyczną w Rzymie, ojczyźnie tego stylu, ciąży niepodzielnie geniusz Michała Anioła, który stworzył barok. Jego uczniowie, Jakób Barozzi, zwany Vignola i Jakób della Porta, przejęci ideami mistrza, rozwijali je dalej przez drugą połowę XVI wieku. W pierwszej połowie XVII wieku dokonywa się nowa ewolucya. Występują dwaj genialni artyści: Jan Wawrzyniec Bernini i Franciszek Borromini, a pod wpływem ich działalności rozpoczyna się drugi okres barokku. Polega on na gorączkowym niepokoju, który widać we wszystkich objawach życia i sztuki tego czasu. W architekturze wypowiada się

zapomocą różnych środków. Najpierw zmienia się forma budowli kościelnych. Najlepszym jej wyrazem są kościoły koncentryczne, wzniesione na planie elipsy, a nie koła, jak w renesansie i w pierwszej fazie barokku. Koło jest najdoskonalszym wyrazem w sobie zamkniętej całości. Przeciwnie zaś elipsa wyraża niepokój, jakieś niezdecydowanie i dlatego właśnie stała się ideałem tego okresu. Z tem wiąże się następnie nieodłączna potrzeba malowniczości architektury czyli efektów, obliczonych na działanie światła i cienia, a dalej ogromna żywość linij, właściwie ich niepokój. Unika się bowiem wszędzie linij prostych, symetrycznie zaokrąglonych, a wszędzie nadaje się im kształt wygięty, załamany, jednem słowem niespokojny [1]). Charakterystycznem dla tej epoki jest dominujące stanowisko, jakie zajmuje malarstwo. Pod jego wpływem pozostaje rzeźba, a także architektura.

W skutek wielkiego poparcia wysokiego kleru i zamożnej szlachty rzymskiej, za przykładem dworu papieskiego, sztuka, głównie architektura, dochodzi do niebywałego przedtem rozrostu. Olbrzymia nadprodukcya artystów sprawia, że nie znajdując wszyscy zajęcia w ojczyźnie, zmuszeni są szukać pracy po za jej granicami. I wtedy w XVII w. rozpraszają się oni po całej cywilizowanej Europie, zaszczepiając wszędzie nowy styl. Wtedy także nastaje ogromny rozkwit twórczości artystycznej w krajach austryackich. Powstają dwa ogniska barokku rzymskiego na północy: Wiedeń i Praga. Tu, dzięki poparciu cesarzy i zamożnych jednostek, pod wpływem włoskich sił wykształca się cały zastęp artystów rodzimych, wśród których głównymi reprezentantami barokku austryackiego są genialni architekci: w Pradze bracia Dinzenhofer, twórcy kościoła św. Mikołaja

[1]) Wölfflin: »Renaissance und Barock«, Monachium 1907.



Fig. 5. Tarnopol, kościół OO. Dominikanów, boczny ołtarz i epitafium Józefa Potockiego.

na Małej Stronie i drugiego kościoła św. Mikołaja (obecnie rosyjskiego) — w Wiedniu zaś Bernard Fischer von Erlach, którego dziełem jest kościół św. Piotra, a przedewszystkiem kościół św. Karola Borromeusza, najcenniejszy klejnot architektury barokkowej w Austryi. Cały ten prąd artystyczny rozlewa się coraz dalej i przez Morawię przenosi się na ziemie polskie. Tu, a mianowicie we Lwowie, powstaje kościół OO. Dominikanów, który wykazuje bezpośrednie niemal pokrewieństwo w planie i kompozycyi wnętrza z kościołem św. Karola Borromeusza, nie ustępując mu zupełnie w artystycznej wartości, jeden z najcenniejszych pomników barokku w Polsce. Pod jego wpływem wznoszą się w różnych stronach nowe świątynie, fundowane przez zamożne jednostki. Do tego szeregu należy także kościół w Tarnopolu.

Nie trzeba jednak sądzić, że jest on powtórzeniem lwowskiego. On należy do tego samego łańcucha pokrewnych budowli, zajmując przytem pośrednie stanowisko pomiędzy budowlami centralnemi, a podłużnemi. Sądząc go po jego zewnętrznej kompozycyi, której cały wyraz i akcent skupia się w przepysznej, owalnej kopule, można go uważać za budowlę koncentryczną. Ale znowu pod względem kompozycyi planu, przedstawiającego nawę główną, rozszerzoną niejako w ośmiobok, nakrytą sklepieniem, a nie kopułą, zaliczyć go trzeba do podłużnych. Stąd właśnie jego pośrednie stanowisko pomiędzy dwiema zasadniczemi formami budowli kościelnych. Kopuła, która nakrywa sklepienie, pełni tu raczej rolę dekoracyjną, nieumotywowaną wewnętrzną koniecznością. Stworzyła ją tylko fantazya artysty, który, nakrywszy kościół sklepieniem, postanowił na zewnątrz dać mu charakter budowli centralnej, chcąc stworzyć przez to zwartą, zamkniętą w sobie bryłę całości

Ale to, czego tej świątyni w środku odmówiła architektura, to dodało jej malarstwo. Jak wspomniano, kościół



Architekt Andrzej Pozzo, braciszek zakonu Jezuitów,
Portret własny, Florencya, Galleria Uffizzi.

ma na sklepieniu malowaną kopułę. Jest to niezmiernie rzadki przykład na ziemiach polskich tego kierunku architektury malowanej, jaki rozwinął się z końcem XVII stulecia. Ojcem jego był Jezuita, Andrzej Pozzo. Kierunek ten zbiega się z rozkwitem teatralnej sztuki. Właśnie w tym czasie wyzwala się teatr z pałaców panujących i możnych panów, gdzie mu już za ciasno — i wznosząc osobne budynki, wprzęga całe zastępy artystów do swego rydwanu. Wkrótce powstaje nowy kierunek architektury teatralnej, której celem było komponowanie dekoracyj scenicznych. Entuzyazm, jaki panuje dla tej nowej gałęzi architektury, sprawia, że niebawem jej za ciasno w teatrze i zdobywa dla swych popisów kościół, rozwijając tu dalej blask przepychu w niezliczonych dekoracyach, malowanych na płótnie do kościelnych uroczystości, a szczególniej w obrzędach pogrzebowych, trwających nieraz po parę dni. W ten właśnie ton umiał uderzyć Andrzej Pozzo. Kierunek jego polegał na przedstawianiu na sklepieniach kościołów, zapomocą malarstwa, idealnej architektury, np. kopuł, portyków arkadowych, szeregów kolumn i t. d., które miały być niejako dalszym ciągiem rzeczywistej — lub też na kulisowo-teatralnem inscenizowaniu wnętrz kościelnych. Kierunek ten został odrazu przyjęty przez całą architekturę, gdyż istotnie otwierał pole do popisu całego blasku i przepychu ówczesnej sztuki dekoracyjnej. Rzadkim — jak już wspomniano, — przykładem tego kierunku w Polsce jest kościół w Tarnopolu, z kapitalnie malowaną kopułą na sklepieniu. Jest ona z takim świetnym rozmachem pendzla rzuconą na tło skłębionych obłoków, że istotnie przez chwilę odnosi się wrażenie jakiejś fantastycznej rzeczywistości. Twórca jej, Stanisław Stroiński, może jedyny reprezentant kierunku Pozza na ziemiach polskich, kształcił się u samego źródła w swej



Fig. 6. Tarnopol, kościół OO. Dominikanów,
ołtarz w nawie bocznej.

sztuce, bo w Rzymie [1]). Po powrocie do kraju wykonał szereg polichromij, z których do najważniejszych należą malowidła w katedrze łacińskiej i w kościele PP. Bernardynek we Lwowie, a przedewszystkiem w kościele w Tarnopolu. Zwrócił wkrótce na siebie uwagę rzadkim talentem i wykształceniem malarskiem, tak, że najwięksi dostojnicy kościelni i świeccy stali się gorącymi jego poplecznikami i protektorami.

Na podstawie tych wszystkich zalet, które w tem studyum starałem się wykazać — kościół OO. Dominikanów w Tarnopolu trzeba uważać za pierwszorzędny pomnik barokkowej architektury.

Z kolei przejdźmy do zamierzonej restauracyi. Ażeby tę sprawę jaśniej przedstawić, pozwolę sobie przytoczyć uchwałę Grona Konserwatorów wschodniej Galicyi: »Grono Konserwatorów na posiedzeniu swem w dniu 13 lipca r. 1906 uchwaliło zatwierdzić przedłożone plany restauracyi kościoła OO. Dominikanów w Tarnopolu, polegającej na pokryciu kopuły nowym dachem i na rekonstrukcyi wież. Zarazem zgodziło się Grono na usunięcie bezwartościowych ołtarzy z XIX w. i na zastąpienie ich nowemi, według projektu architekta. Kopuła kościoła tarnopolskiego, niezwiązana konstrukcyjnie z budową, gdyż sklepienie jest płaskie, robi zewnątrz wrażenie koliste, chociaż założona jest na elipsie. Te nierówności w założeniu kopuły będą przy restauracyi usunięte. Zamiast obecnych szczytów wieżowych, pokrytych znacznie później (kościół zbudowany w r. 1749) przez braciszka budowniczego rodzajem chińskiego dachu, projektuje architekt wspomniane wieże, skomponowane w stylu całości kościoła, przy użyciu motywów gdzieindziej w jego architekturze spotykanych«.

---

[1]) Ed. Rastawiecki: »Słownik malarzów polskich«. Warszawa 1851. t. II. 240, t. III. 413.



Fig. 7. Tarnopol, kościół OO. Dominikanów, wielki ołtarz.

»W miejsce ołtarza głównego i 7 bocznych, które pochodzą z XIX w. i jak stwierdził prof. Talowski, nie mają żadnej artystycznej wartości(!) — projektowane są nowe, t. j. ołtarz główny i cztery boczne, z drzewa złoconego, w tonie jasnym«.

W uchwale Grona Konserwatorów rozróżnić można trzy główne punkty, równocześnie uzasadnione: zmiana kopuły, zmiana szczytów wieżowych i zmiana ołtarzy. Rozpatrzmy je po kolei.

1) Jako powód zmiany kopuły uznano »nierówności w założeniu« kopuły — ale jakie one są, tego nie wykazano. Powiedziano tylko — że »kopuła kościoła niezwiązana konstruktywnie z budową — gdyż sklepienie jest płaskie — robi wrażenie zewnątrz koliste, chociaż założona na elipsie«. Otóż trzeba stwierdzić, że nieuzasadniono tu całkiem powodu zmiany, gdyż taki faktycznie nie istnieje. Rzekomego »kolistego wrażenia« kopuła na mnie bynajmniej nie zrobiła, a przeciwnie, ze wszystkich punktów przedstawiała się jako owalna. Gdyby nawet robiła wrażenie koliste, to byłoby to umyślnem złudzeniem optycznem, a więc jednym z środków, któremi się barok tak często posługiwał. (W tym samym kościele np. dążność do złudzenia w malowanej kopule na sklepieniu). I w tym wypadku byłoby to wielką zaletą kościoła, a nie błędem, czy »nierównością w założeniu«. Powtóre w tem leży charakter kościoła, że kopuła jest zewnętrzną kompozycyą spowodowana, nakrywając wielką, zwartą w sobie bryłę i przez to jej obecność jest aż nadto uzasadniona, a nawet konieczna.

2) Za powód do zmiany obecnych szczytów wieżowych uznano ich późniejsze pochodzenie i wykonanie ich »przez jakiegoś braciszka budowniczego rodzajem chińskiego dachu«. Otóż wiadomo powszechnie, że w każdym dawniejszym pomniku architektury rozróżnić można różne

style i czasy. Każda epoka dokładała coś ze swojej sztuki, stwarzając przez to pomięszanie stylów wielką malowniczość. Katedra na Wawelu i tyle innych kościołów są tego najlepszym dowodem. Następnie lekceważące wyrażanie się o budowniczym braciszku zakonnym jest — co najmniej — bardzo niestosownem. Andrzej Pozzo, jeden z wielkich architektów, twórca nowego kierunku w barokku, którego wpływ odbił się głównie w tym kościele (malowana kopuła na sklepieniu) — był braciszkiem zakonu Jezuitów [1]). Taksamo Guarino Guarini, sławny architekt tego okresu, był członkiem zakonu Teatynów [2]). Wymieniam dwóch najpoważniejszych. Wreszcie dopatrywanie się wady szczytów wieżowych we wpływie sztuki chińskiej, jaki się w nich przebija, jest nieuzasadnione. Znanem jest bowiem powszechnie, że Chiny wywarły olbrzymi wpływ na cały tryb życia w XVIII w. i na ówczesną sztukę. Zresztą w hełmach wieżowych odbija się może raczej wpływ drewnianego budownictwa cerkiewnego, w którem tego rodzaju schodowate szczyty spotyka się nierzadko.

3) Jako powód usunięcia ołtarzy przyjęto, że pochodzą z XIX w. i że prof. Talowski stwierdził w nich zupełny brak artystycznej wartości. Powód to całkiem niewystarczający. Bo to, że pochodzą z XIX w. t. j. z jego początków (t. zw. styl Ludwika XVI), przecież zupełnie nie ubliża świątyni, w której się znajdują, tem bardziej, że — choć proste — są bardzo ładne i dobrze świadczą o dużem poczuciu artystycznem ich wykonawcy. Twierdzenie prof. Talowskiego, jako nieuzasadnione i bezpodstawne, usuwa się tem samem z pod dyskusyi.

---

[1]) Gurlitt Corn.: »Geschichte des Barockstiles in Italien«. Stuttgart 1887, str. 459.

[2]) Ibidem, str. 446.



Fig. 8. Tarnopol, kościół OO. Dominikanów. Kopuła przed odrestaurowaniem.



Fig. 9. Tarnopol, kościół OO. Dominikanów. Kopuła po odrestaurowaniu.

Streszczając wywody co do poszczególnych punktów uchwały Grona Konserwatorów, stwierdzić należy, że Grono Konserwatorów nie podało, ani w jednym wypadku, istotnego powodu, uzasadniającego potrzebę zmiany i że te powody w rzeczywistości nie istnieją.

Ale z kolei zapytać wypada, czy i o ile zamierzona restauracya może zmienić albo uszkodzić dany pomnik. Odpowiedź na to znajdujemy w samej uchwale Grona, a przedewszystkiem w przeprowadzonej już pierwszej części restauracyi. W zeszłym roku bowiem ukończono odnowienie kopuły. Wystarczy zestawić widoki kościoła robione z tego samego punktu przed trzema laty i obecnie, aby poznać odrazu całą zmianę. Kopuła swój kształt pierwotny zmieniła. Została podwyższona i zakończona przeźroczystą, wysoką latarnią, czyli przez to przedstawia się daleko smuklejszą. Nadto otrzymała po bokach znacznie za duże okna, które w dziwnie krzyczączy sposób wyrywają się z jej profilu, będąc w stosunku do całości kopuły za wielkie i za bardzo odstające. W skutek tego charakter monumentalnego pomnika został niepowrotnie zniszczony. Spoistość zwartej bryły, jaką miał przedtem, której żaden szczegół nie rozrywał (wystarczy spojrzeć na małe okienka, nieznacznie się rysujące na tle dawnej kopuły, na ślepą, nizką latarnię, na ciężki, przysadzisty charakter całości, by się o tem przekonać) została niepowrotnie zniszczoną. Przez złe zrozumienie intencyj twórcy kościoła skazano na zagładę to, co było największą zaletą jego architektury.

Pozostały jeszcze niezmienione, mające uledz przerobieniu, szczyty frontowych wież, a z wnętrza kościoła nie zdołano jeszcze usunąć ołtarzy.

W celu zapobieżenia dalszemu szpeceniu kościoła i pozbawianiu go stylowych zalet Wydział Towarzystwa prze-

słał na ręce prezesa Grona konserwatorów wschodniej Galicyi memoryał, z prośbą o ponowne rozpatrzenie wyżej przytoczonej uchwały, z wyrazami nadziei, że dzięki interwencyi Grona kościół tarnopolski zachowa nietknięte jeszcze, zagrożone zniszczeniem hełmy wież i ołtarze wnętrza.

SPRAWOZDANIE

Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury

za rok 1909.

Dnia 20 marca r. 1909 odbyło się ósme doroczne Walne zgromadzenie członków Towarzystwa.

Posiedzenie zagaił Prezes Towarzystwa Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, streszczając działalność Wydziału w r. 1908. W końcu Prezes poświęcił gorące wyrazy wspomnienia zmarłym w ubiegłym roku członkom Towarzystwa: Namiestnikowi Andrzejowi hr. Potockiemu, Ordynatowi Adamowi hr. Krasińskiemu i Drowi Konstantemu Górskiemu, których pamięć obecni uczcili przez powstanie z miejsc.

Na wniosek Dra Adolfa Sternschussa na Walnem zgromadzeniu uchwalono przyczynić się kwotą 300 koron rocznie, celem poparcia wydawnictwa miesięcznika »Architekt«, który w szeregu fachowych artykułów od dłuższego czasu poruszał sprawy, wchodzące w zakres działalności Towarzystwa.

Na wniosek Dra Marcelego Dobrowolskiego Walne zgromadzenie przekazało przyszłemu Wydziałowi zajęcie się sprawą kościoła św. Agnieszki na Kazimierzu, oraz poczynienie starań, aby burgundzki arras, znajdujący się w ko-



Szczyrzyc. Kościół OO. Cystersów. Obraz Madonny z Dzieciątkiem po restauracyi.

ściele św. Katarzyny w Krakowie, został pozyskany dla Muzeum Narodowego, jako depozyt.

Po udzieleniu absolutoryum Wydziałowi przystąpiono do wyboru nowego, w którego w skład na rok 1909 weszli: Dr. Adam Bogusz, Stanisław Cercha, Dr. Adam Chmiel, Prof. Dr. Józef Flach, Dyr. Zygmunt Hendel, Dr. Franciszek Klein, Stefan Komornicki, Dyr. Dr. Feliks Kopera, Leonard Lepszy, Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, Józef Onyszkiewicz, Dr. Julian Pagaczewski, Dr. Tadeusz Szydłowski, Maciej Szukiewicz, Włodzimierz Tetmayer, Stanisław Turczyński, X. prałat Dr. Czesław Wądolny, Kazimierz Wyczyński. Członkami komisyi rewizyjnej wybrano Pp. Wacława Anczyca i Józefa Strzyżowskiego.

Nowo wybrany Wydział ukonstytuował się jak następuje: Prezesem wybrany został przez akklamacyę Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, Wiceprezesami X. Prał at Dr. Czesław Wądolny i Dr. Adam Bogusz, Sekretarzami Stanisław Turczyński i Dr. Tadeusz Szydłowski, Skarbnikiem Józef Onyszkiewicz.

Do Komisyi utworzonej w celu przeprowadzenia reformy ustaw konserwatorskich wybrano, jak w roku zeszłym, z łona Wydziału — Dra Adama Bogusza, Dra Adama Chmiela i Kazimierza Wyczyńskiego, z po za Wydziału — Prof. Dra Włodzimierza Demetrykiewicza, Dra Adolfa Sternschussa i Dra Stanisława Tomkowicza.

W skład Komisyi propagandy weszli: Dr. Adam Bogusz, Prof. Dr. Józef Flach, Stefan Komornicki i Maciej Szukiewicz.

Poruszona w zeszłym roku sprawa ratowania t. zw. »uczelni« w Tarnowie została bliżej zbadana. Na jednem z posiedzeń Wydziału członek Towarzystwa Dr. Adolf Sternschuss referował wyniki swej wycieczki do Tarnowa, przedsięwziętej w celu zasięgnięcia dotyczących informacyj na miejscu.

Budynek jest własnością trzech instytucyj: 1. funduszu naukowego szkolnego, 2. galicyjskiego funduszu szkolnego, 3. miejscowego funduszu szkolnego. Decyzya jest więc zależną w pierwszym rzędzie od Rady szkolnej krajowej, następnie od Rady miejskiej tarnowskiej, która już oświadczyła się za zburzeniem budynku.

Jednakże z kół magistrackich zapewniono, że uchwała ta może być odwołaną w razie, jeśli Towarzystwo (ewentualnie w porozumieniu z krakowskim Związkiem 11-tu artystyczno-kulturalnych Towarzystw) przyczyni się pewną kwotą pieniężną, która mogłaby pokryć część kosztów odnowienia, oraz jeśli wydeleguje ze swego ramienia architekta, któryby po zbadaniu budynków złożył oświadczenie, że dadzą się one utrzymać i po odnowieniu nadadzą się do użycia na cele praktyczne.

Wobec tego Wydział zwrócił się z odpowiednią propozycyą do architekta P. Franciszka Mączyńskiego, który na następnem posiedzeniu Wydziału zdał sprawę ze swej podróży: Uczelnia w Tarnowie składa się z 5-ciu jednopiętrowych murowanych domów, otaczających w pół-łuk katedrę. Najpiękniejszym jest środkowy dom, trzeci z rzędu. Posiada on bardzo dobre rozwiązanie schodów na piętro, ze stropem widocznym z belek modrzewiowych. Otoczyny drzwi wewnątrz, oraz okna jego na zewnątrz, są ujęte w piękne kamienne obramienia, wejście główne przedstawia stylowy typ drzwi ozdobionych ciosem.

P. Fr. Mączyński przedłożył szereg planów i rysunków, wykonanych na miejscu. Zdaniem jego budynki te po odnowieniu mogą w zupełności odpowiedzieć zastosowaniu do praktycznych celów, z czego wynika, że burzenie ich nie jest koniecznością, bezpośrednio wypływającą z obecnego stanu konserwacyi.

Przedłożony przez P. Fr. Mączyńskiego kosztorys na 40.000 koron ma na uwadze odnowienie całości, osobno jednak ujętą jest pozycya restauracyi domu środkowego (12.000 koron — koszta restauracyi reszty domów wyniosłyby 28.000 koron), który posiada więcej ozdobnych szczegółów architektonicznych.

Prowadzenie tej sprawy oddano komisyi, do której wybrano: Dra Adama Bogusza, P. Franciszka Mączyńskiego i Dra Adolfa Sternschussa.

W roku bieżącym Wydział zajmował się nadal od kilku lat ciągnącą się sprawą domów obok kościoła Św. Idziego i jednocześnie zwrócił uwagę na stan konserwacyi kościoła Św. Idziego.

Stan konserwacyi kościoła, tak wewnątrz, jak i zewnątrz, pozostawia wiele do życzenia: kościół jest dla publiczności zamknięty, w skutek braku przypływu świeżego powietrza wilgoć na murach przybiera coraz większe rozmiary, groby są porujnowane, ołtarze porozrzucane. Ogólny stan grozi zupełnem zniszczeniem.

Sprawa zaś domów przedstawia się jak następuje: konwent OO. Dominikanów zasadniczo nie sprzeciwia się restauracyi, pod warunkiem atoli, że odnowione domy będą użyte na cel, odpowiadający bezpośredniemu sąsiedztwu kościoła. Obecnie więc ostateczna decyzya zależy od Rady m. Krakowa, do której Wydział niejednokrotnie zwracał się w roku bieżącym z prośbą, aby zechciała wyzyskać wszelkie możliwe środki, które mogłyby zapobiedz burzeniu wspomnianych domów.

Staraniem i kosztem Towarzystwa odnowiony został w pracowni prof. Wł. Pochwalskiego obraz Madonny z Dzieciątkiem (malowany temperą na drzewie, pochodzący z pierwszej ćwierci XVI w.), stanowiący własność kościoła OO. Cystersów w Szczyrzycu. Reprodukcya obrazu przed restaura-

cyą, wraz z objaśniającym tekstem Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, była dołączoną do sprawozdania z r. 1908.

Odnowione kosztem Towarzystwa portrety Stanisława i Anny Oświęcimów zostały odesłane do kaplicy Oświęcimów kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie w początku sierpnia roku ubiegłego.

W roku bieżącym rozpoczęła się restauracya portretów biskupów krakowskich, znajdujących się w krużgankach kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie. Do pracowni prof. Wł. Pochwalskiego zostały oddane następujące portrety: Kardynała Jana Alberta Wazy, Biskupa Andrzeja Lipskiego, Biskupa Jerzego Albrechta Dönhoffa, Biskupa Jana Małachowskiego, Biskupa Andrzeja Załuskiego i Biskupa Kajetana Sołtyka.

W miarę odnawiania portrety będą wystawiane na wystawach Towarzystwa. Ostatnie dwie wystawy, urządzone staraniem Prezesa Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego w Pałacu krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, przyniosły Towarzystwu 480 koron czystego dochodu. Na wystawy składały się dzieła dawnych malarzy polskich i obcych.

Staraniem Wydziału Towarzystwa uratowano od zagłady i naprawiono drewniane barokkowe ołtarzyki, znajdujące się w kościele św. Miłosierdzia na Smoleńsku w Krakowie.

Zgodnie z życzeniem, wyrażonem na Walnem zgromadzeniu Wydział zajmował się sprawą ratowania burgundzkiego arrasu, stanowiącego własność konwentu OO. Augustyanów w Krakowie, zawieszonego na jednej z ścian kościoła św. Katarzyny.

Dzisiejszy stan cennego i nader rzadkiego zabytku średniowiecznego tkactwa nasuwa przypuszczenie, że w najbliższym czasie będziemy mogli podziwiać już tylko zbu-

twiałe od wilgoci strzępy. Prezes Towarzystwa prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski wraz z konserwatorem Drem Stanisławem Tomkowiczem, upoważnieni przez Wydział do działania w tej sprawie, porozumiewali się z Przeorem konwentu OO. Augustyanów, X. Utem, który zajął pod każdym względem przychylne stanowisko i obiecał wnieść propozycyę, aby konwent przyczynił się pewną kwotą pieniężną, któraby pokryła część kosztów restauracyi tkaniny. Następnie Wydział ma zamiar przeprowadzić pertraktacye z zakładem restauracyjnym starych tkanin, pozostającym pod kierunkiem P. Destrèes Dyrektora »Musée des Arts décoratifs« w Brukselli. Restauracya polegałaby li tylko na podszyciu arrasu oraz na zastąpieniu brakujących części płótnem, na którem wzory nie będą tkane, lecz dopełnione farbami.

Na ostatniem Walnem zgromadzeniu przeszedł wniosek przedłożony przez Wydział, polegający na uchwaleniu pewnej kwoty pieniężnej na pokrycie kosztów podróży delegatów Towarzystwa, w celu inwentaryzacyi i ratowania dzieł sztuki w kościołach na prowincyi. Ubiegłego lata Dr. Franciszek Klein, poparty subwencyą Towarzystwa w kwocie 500 koron, dokonał objazdu kościołów w trzech dekanatach: nowotarskim, oświęcimskim i żywieckim. Objazd miał na celu dwa zasadnicze punkty: 1. inwentaryzacyę, polegającą na opisaniu kościołów i znajdujących się w nich ważniejszych zabytków sztuki i przemysłu artystycznego, 2. wyeliminowanie cenniejszych przedmiotów zniszczonych, nie nadających się do użytku, celem przewiezienia takowych do tworzącego się Muzeum dyecezyalnego w Krakowie przy katedrze na Wawelu.

Objazd ten objął przeszło 50 kościołów.

W dekanacie nowotarskim obok nowych kościołów, pochodzących z ostatnich trzech dziesiątków lat, jak np. w Chochołowie, w Ludzimierzu, Klikuszowej, Nowem By-

strem i innych miejscowościach, które nie posiadają zabytków dawnej sztuki, — pierwsze miejsce zajmuje szereg starych kościółków drewnianych. Do tych należą kościoły w Dębnie, Łopusznej, Nowym Targu (św. Anny), Harklowej, Ostrowsku, Białce, Poroninie i Maniowach na cmentarzu. Kościółki te, przeważnie o jednym typie z wieżą od frontu i sobótkami po bokach, nakryte są wysokim spadzistym dachem. Z tych bardzo pięknym jest kościół w Dębnie, pokryty wewnątrz gotycką polichromią, na stropie jeszcze bardzo dobrze zachowaną. Murowane kościoły w Nowym Targu (parafialny), w Czarnym Dunajcu, Odrowążu, Szaflarach pochodzą z końca XVIII i pierwszej połowy XIX w.

W oświęcimskim dekanacie, obejmującym 21 kościołów, mniejszą część zajmują kościółki drewniane: Głębowice, Grojec, Nidek, Osiek, Polanka Wielka, Poręba Wielka i Witkowice. Archaicznym sposobem budowania zwracają uwagę małe kościółki w Witkowicach i Nidku; są one wzniesione z olbrzymich okrągłych pni, płasko obciosanych od strony wewnętrznej. Z kościołów murowanych najstarszym jest, pochodzący jeszcze z XIV wieku, kościół w Zatorze, ze schodowatym szczytem i wieżą; posiada on starą spiżową chrzcielnicę. Po nim idą kościoły w Kętach i Oświęcimiu (parafialny). Reszta pochodzi z pierwszej i drugiej połowy XIX wieku.

Dekanat żywiecki obejmuje 17 kościołów drewnianych i murowanych.

Dla Muzeum dyecezyalnego pozyskał Dr. Klein przeszło 60 przedmiotów, przeważnie starych obrazów i ornatów, których sprowadzeniem zajmie się zarząd Muzeum.

Na ostatnich posiedzeniach Wydział zajmował się rozpatrzeniem sprawy restauracyi barokkowego kościoła OO. Dominikanów w Tarnopolu.

Restauracya, zaaprobowana przez Grono konserwatorów wschodniej Galicyi, jest już rozpoczętą, a prowadzi ją lwowski architekt Prof. Sadłowski.

Głównym celem jest dociągnięcie całej budowli do »czystego« (!) stylu; jeżeli więc drewniane hełmy frontowych wież piętrzą się na wzór chińskich pagod (co zresztą jest tak charakterystyczną cechą, zwłaszcza cerkiewnego drewnianego budownictwa wschodniej Galicyi), należy je zastąpić nowemi, barokkowemi. Jeżeli kopuła wydaje się zbyt wielką, można ją usunąć, przerobić wedle upodobania, lub na wzór kopuł kościołów szablonowo-stylowych. Wychodząc z tego założenia, należy usunąć późniejsze ołtarze, przerobić późniejsze nagrobki, przemalować obrazy, aby w ten sposób wszystko naśladowało styl barokkowy — o autentyczność mniejsza.

Stanowisko Wydziału Towarzystwa w tej kwestyi jest zasadniczo odmiennem. Przerabianie zabytków architektury, jak i sztuki w ogólności, w celu osiągnięcia t. zw. czystości stylu, może je jedynie pozbawić cech stylowych. Schematyczna kompilacya architektonicznych szczegółów danej epoki nie tworzy jeszcze stylu, na który składa się zespół pojęć artysty, nabytych pod wpływem zewnętrznych wrażeń odbieranych od dzieł powstałych dawniej z indywidualnemi cechami współczesnego smaku; a nie potrzeba chyba dodawać, że smak ten, zarówno jak styl, jest w poszczególnych krajach różnym, nawet w tej samej epoce.

Kościół w Tarnopolu jest jednym z typowych przykładów XVIII-wiecznej architektury murowanej wschodniej Galicyi, daje wierne świadectwo krzyżujących się wpływów wschodnich z zachodniemi; częściowa zależność od budownictwa drewnianego jest w tym wypadku godną podkreślenia.

Niestety kopuła kościoła została już usuniętą, zastą-

piono ją nową, bardziej wysmukłą, pod każdym względem mało harmonizującą z całością. Dalszy ciąg restauracyi ma być przedsięwzięty w najbliższym czasie, w skutek tego Wydział postanowił rozwinąć najenergiczniejszą akcyę w kierunku niedopuszczenia do fatalnych następstw. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału postanowiono wystosować w tej sprawie memoryał do Grona konserwatorów wschodniej Galicyi. Należy wspomnieć, że nieszczęśliwy pomysł restauracyi (a właściwie przerobienia kościoła tarnopolskiego) ma źródło nie w złej woli, lecz w fałszywem zrozumieniu rzeczy.

W celu zasięgnięcia bliższych informacyj, Wydział wydelegował Dra Franciszka Kleina, którego szczegółowy referat o kościele w Tarnopolu, illustrowany zdjęciami fotograficznemi i architektonicznemi, dołączony jest do niniejszego sprawozdania.

ZAMKNIĘCIE KASOWE
za rok 1909.

WPŁYWY:

Pozostałość z roku 1908	7.886	K.	46	h.
Wkładki członków w r. 1909	1.107	»	68	»
Subwencya rządowa	2.000	»	—	»
Procenta	421	»	69	»
Dochód z wystawy, urządzonej staraniem Prezesa Dra Jerzego hr. Mycielskiego	480	»	—	»
Za sprzedany 1 egzemplarz sprawozdania	—	»	80	»
Razem . .	11.896	K.	63	h.

WYDATKI:

Restauracya ołtarzy w kościele Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku	50	K.	—	h.
Koszta inwentaryzacyi kościołów	500	»	—	»
» jazdy do Gawłuszowic	26	»	—	»
» restauracyi i transportu portretów Oświęcimów z Berlina do Krakowa	741	»	85	»
Do przeniesienia . . .	1.317	K.	85	h.

Z przeniesienia . . .	1.317	K.	85	h.
Koszta zbadania uczelni w Tarnowie . .	175	»	—	»
» » kościoła w Tarnopolu .	200	»	—	»
Subwencya dla »Architekta«	300	»	—	»
Koszta sprawozdania	140	»	—	»
» administracyjne	504	»	68	»
Razem . . .	2.637	K.	53	h.

POZOSTAŁOŚĆ NA ROK 1910:

Fundusz zapasowy: Książ. Kasy Oszcz. m. Krakowa Nr. 232266	1.530	K.	—	h.
» restauracyi kościoła św. Idziego, Książ. Kasy Oszcz. m. Krakowa Nr. 263246	103	»	68	»
» restauracyi portretu biskupa Małachowskiego, Książ. K. Oszcz. m. Krakowa Nr. 272684	666	»	93	»
» obrotowy: w gotówce	61	»	40	»
» na Ks. Poczt. K. O. Nr. 94931 .	197	»	09	»
» na Ks. Živn. Bank. L. 8882 . .	6.700	»	—	»
Razem . . .	9.259	K.	10	h.

Kraków, dnia 6 lutego 1910 r.

W. Anczyc mp. *I. Strzyżowski mp.*

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA.

ILOŚĆ CZŁONKÓW:

Członek honorowy	1
Członków założycieli	4
Członków wspierających	5
Członków zwyczajnych	149
Członków nadzwyczajnych	10
Razem . . .	169

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA NA ROK 1909:

Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, prezes

X. Dr. Czesław Wądolny
Dr. Adam Bogusz } wiceprezesi

Stanisław Turczyński
Dr. Tadeusz Szydłowski } sekretarze

Józef Onyszkiewicz, skarbnik

Stanisław Cercha

Dr. Adam Chmiel

Prof. Dr. Józef Flach

Dyr. Zygmunt Hendel

Dr. Franciszek Klein

Stefan Komornicki

Dyr. Dr. Feliks Kopera

Leonard Lepszy
Dr. Julian Pagaczewski
Maciej Szukiewicz
Włodzimierz Tetmayer
Kazimierz Wyczyński.

CZŁONEK HONOROWY:

Prof. Dr. Sokołowski Maryan, Radca Dworu

CZŁONKOWIE ZAŁOŻYCIELE
(z wkładką jednorazową 300 kor.):

Chrzanowski Bronisław, Tuczapy, gub. lubelska
Prof. Dr. Kostanecki Kazimierz, Kraków
† J. E. hr. Potocki Andrzej, c. k. Namiestnik, Lwów
Biblioteka Kórnicka

CZŁONKOWIE WSPIERAJĄCY
(z wkładką roczną 40 kor.):

Chrzanowska Wanda, Tuczapy, gub. lubelska
Chrzanowska Ksawera, Tuczapy, gub. lubelska
Czapska hr. Emerykowa, Stańków
† Krasiński hr. Adam, Ordynat, Warszawa
Rakowski Ludwik, Dobużek, gub. lubelska

CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI
(z wkładką roczną 10 kor.):

Anczyc Wacław, Kraków
Antoniewicz-Bołoz Jan, prof. Dr., Lwów

Badeni hr. Stan. Henryk, Koropiec
Badeniowa hr. Kazimierzowa, Busk
Bandurski Władysław, X. Biskup Dr. Lwów
Bieńkowski Bogumił, Dr., Lwów
Bieńkowski Piotr, prof. Dr., Kraków
Bogusz Adam, Dr., Kraków
Branicka hr. Julia, Sucha
Branicki hr. Władysław, Sucha

Cercha Stanisław, Kraków
Chamiec Ksawery, Warszawa
Chmiel Adam, Dr., Kraków
Chrzanowski Jan, Tuczapy
Cieński Kazimierz, Pieniaki
Cieński Tadeusz, Pieniaki

Czartoryski ks. Adam, Sieniawa
Czartoryska ks. Zdzisławowa, Sielec

Dembowski Ignacy, wiceprezes Rady Szkolnej, Lwów
Dobrowolski Nałęcz Marceli, Dr., Kraków
Drohojowski hr. Stan., Czorsztyn

Fedorowicz Adam, Dr., Delegat Namiestnictwa, Kraków
Flach Józef, prof. Dr. Kraków

Garapich Michał, Kraków
Górska Konstantowa, Kraków
Górska Janina, Kamieniec Podolski
Górzyński Władysław, X. kanonik, Włocławek
Greim Michał, Kamieniec Podolski
Gumowski Maryan, Dr., Kraków
Götz Okocimski bar. Jan, Dr., Okocim

Halban Alfred, prof. Dr., Lwów
Hausner Witold J. E., Dr., Prezydent Sądu, Kraków
Hendel Zygmunt, Dyr., Kraków
Horoch bar. Ludwik, Warszawa
Horodyńska Zbigniewowa, Zbydniów

Jakubowski Maciej, prof. Dr., Kraków
Jaroszyński Antoni, gub. podolska
Jurjewicz Mieczysław, Kraków
J. C. W. Arcyksiążę Karol Stefan, Żywiec

Karpiński Alfons, Kraków
Kieszkowski Jerzy, Dr. Wiedeń
Kisielnicki Włodz., gub. lubelska
Klecki Leon, Dr. Kraków
Klein Franciszek, Dr., Kraków
Kobierzycki Józef, Gródek Podolski
Komornicki Stefan, Kraków
Komorowski hr. Stefan, X. kanonik, Ołomuniec
Konopka bar. Jan, Breń
Kopera Feliks, Dr., Dyr., Kraków
Kraszewski Krzysztof, Wisznice
Kraushar Aleks., mec., Warszawa
Krzesz-Męcina Józef, Kraków

Lanckoroński hr. Karol, J. E , Rozdół
Laudie Janina, Warszawa
Laudie Juliusz, Warszawa
Lepszy Leonard, Kraków
Lubomirska ks. Andrzejowa, Przeworsk

Łęcka Eugenia, Warszawa
Łomnicki Władysław, Dr., Kamieniec Podolski

Michałowski hr. Józef, Dobrzechów
Miłkowski Zygmunt, Zürich
Morawski Zdzisław, radca dworu, Wiedeń
Mniszek hr. Tytus, Żaglówka
Mniszek hr. Zygmunt, Żaglówka
Muczkowski Józef, Dr., Kraków
Mussil Franciszek, Dr., Kraków
Mycielski hr. Jan, Przeworsk
Mycielski hr. Jerzy, prof. Dr., Kraków
Mycielski hr. Stanisław, Borynicze
Mycielski hr. Wład., Łuczanowice

Onyszkiewicz Józef, Kraków
Osiński Kazimierz, Przemyśl

Pagaczewski Julian, Dr., Kraków
Pajzderski Nikodem, Dr., Kraków
Parczewski Alfons, Kalisz
Pareński Stan., prof. Dr., Kraków
Petelenz Ignacy, Dr., Kraków
Piniński hr. Leon, J. E. Lwów
Piniński hr. Stanisław, Grzymałów
Podwin Adam, X., Kraków
Półczyńska-Janta Helena, Komorza
Półczyński-Janta Leon, Wysoka
Półczyński-Janta Roman, Poznań
Potocki hr. Franciszek, Kraków
Potocka hr. Małgorzata, Kraków
Pruszyński Józef, Kraków

Rada powiatowa, Bochnia
« « Brzesko
« « Gorlice
« « Grybów
« « Przemyślany
« « Rawa Ruska
« « Sokal
« « Tarnopol
« « Trembowla
« « Złoczów
Raczyński hr. Edward, Kraków
Radwan Józef, Kalisz
Radziwiłł ks. Dominik, Balice
Radziwiłł ks. Hieronim, Balice
Radziwiłłowa ks. Ferdynandowa, Berlin
Radziwiłłowa ks. Maciejowa Róża, Sichów
Reisky bar. Artur, Dr., Drzewica
Rybicki Stan., Radca Dw., Lwów

Sala Oktaw, Siedliska pr. Zabłocie
Sapieha ks. Paweł, Rawa Ruska
Sare Józef, Kraków
Sarna Władysław, X., Szebnie
Schnel Okar, Firlejówka
Siemieńska hr. Stanisławowa, Chorostków
Sierakowski hr. Adam, Waplewo
Sobieszczański Zygmunt, gubernia lubelska
Sokołowski August, prof. Dr., Kraków
Sołtysik Tomasz, Dyr., Kraków
Stępowska Konstancya, Kraków
Sternschuss Adolf, Dr., Kraków
Świeykowska Zofia, Zakopane
Szembek hr. Jan, Kraków
Szembekowa hr. Zygm., Kraków
Szuman Maryan, Gołuchów
Szybalski Mieczysław, Kraków
Szydłowski Tadeusz, Dr., Kraków
Szymanowski Wacław, Kraków
Szymberski Piotr, Kraków

Tarnowska hr. Adamowa, Londyn
Tarnowska hr. Zdzisławowa, Dzików
Tarnowski hr. Hieronim, Rudnik
Tarnowski hr. Jan, Chorzelów
Tarnowski hr. Juliusz, Końskie
Tarnowski hr. Stanisław, J. E., Prof. Dr., Kraków
Tarnowska hr. Marya, Śniatynka
Tarnowski hr. Zdzisław, Dzików
Tomkowicz Stanisław, Dr., Kraków
Turczyński Stanisław, Kraków
Tyszkiewicz hr. Edward, Płużne

Uziembło Henryk, Kraków

Wądolny Czesław, X. Prałat, Dr., Kraków
Wentzel Ignacy, Kraków
Witanowski Michał, Kłodawa
Wyczyński Kazimierz, Kraków

Zakrzewski Zdzisław, X. Proboszcz, Golejewko
Zakliczyna Henryka, Kraków
Zaleski Dyonizy, Paryż
Zaleski Ludwik, Kumanów
Zamoyski hr. Andrzej, Podzamcze
Zarewicz Stanisław, Lwów
Zdziechowski M., prof. Dr., Kraków
Zubrzycki S. Jan, Dr., Kraków
Żeleński Henryk, Lwów
Żółtowski hr. Jan, Czacz., W. Ks. Poznańskie

CZŁONKOWIE NADZWYCZAJNI
(z wkładką roczną 4 kor.);

Abakanowiczówna Zofia, Oblęgorek
Boniecki Michał, Warszawa
Buffel Janina, Paryż
Ettinger Paweł, Moskwa
Faucher Aleksandra, Paryż
Gorecki Ludwik, Dr., Paryż
Horodyski Julian, Kraków,
Mickiewicz Józef Rafał, Paryż
Mickiewicz Władysław, Paryż
Paklewski-Koziełł Witold, Kraków